

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOVSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Elegrologja lub Korespondensje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Hilarego b.
Jutro: Feliksa z Noli.
Pojutrze: Maura.

Grecko-katolickie:
Henwar 1892.
Sylwestra.
Małachya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Cherażczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na kozły (rogacze) lisy, zające, drobie, pardwy, bażanty, kurapatwy, słonki, jaszczki, ciszkowie, guszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 54 m.
Zachód „ o 4 g. 24 m.
Barometr 756. Przymrozek.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie złr. 1.60, kwartalnie złr. 4.80.
Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody.**
Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorków Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

Czy nauczyciel szkół ludowych ma prawo być członkiem Rady gminnej?

Na drugim zgromadzeniu przedwyborczem obywateli miasta Lwowa podniósł dr. Obmiński kilka spraw, dotyczących nauczycieli szkół ludowych, a między niemi i tę, ażeby do przyszłej rady miejskiej wszedł i nauczyciel ludowy.

Jakkolwiek czytelnicy, znający tendencję naszego pisma, mogą być już z góry pewni twierdzącej odpowiedzi na powyższe pytanie, to jednak chcemy je oprzeć na orzeczeniach, wydanych przez trybunał administracyjny. I tak: a) dekretem z 13. marca 1886. l. 648 orzekł trybunał administracyjny, że nauczyciele szkół ludowych nie mogą być uważani za urzędników gminnych lub miejskich, lecz są urzędnikami państwowymi, gdyż pełnią urząd publiczny, przez władzę państwa im powierzony; b) gdy w r. 1889 jedna z dzielnic miasta Wiednia wybrała do Rady miejskiej nauczyciela szkół ludowych, Rada miejska przy weryfikowaniu wybór ten unieważniła. Nauczycielstwo wiedeńskie, żywo tem dotknięte, wytoczyło sprawę przed trybunał administracyjny, który dekretem z d. 23. lutego 1890 l. 597 orzekł iż nauczyciel ludowy, jako urzędnik, przez władzę państwową mianowany, ma prawo być członkiem Rady miejskiej i wybór dotyczący nauczyciela, Rady miejskiej nie stoi na prz. szkodzie, ma być uznany za ważny.

Z powyższego szczegółu widać, że nauczyciele szkół ludowych mają wszelką prawną podstawę do piastowania honorowego urzędu radnego miejskiego. Lecz jak z jednej strony jesteśmy za tem, ażeby nauczycielstwo lwowskie miało w Radzie miejskiej swojego reprezentanta, tak z drugiej strony chcielibyśmy, ażeby on wyszedł z wolnego wyboru, dokonanego wprzód przez samych nauczycieli, gdyż tylko w takim razie będziemy mieli człowieka, że będzie nim człowiek prawego charakteru, należytego taktu, nieposzlakowanej uczciwości i sumienności.

Ponieważ dr. Obmiński na wspomnianem powyższym zgromadzeniu podniósł nie tylko tę sprawę, ale później opracował zarazem i wniosek, w jaki sposób należy przeprowadzić wybór komitetu obywatelskiego, chcąc eo ipso mieć komitet, w którym przez wolny wybór byłyby reprezentowane wszystkie stany, przeto sądzimy, że nauczycielstwo lwowskie tylko w podobny sposób reprezentanta swego wybierze i zaleci go już utworzonemu komitetowi, celem umieszczenia go na swoich listach. Kandydaturę osoby, w inny sposób na którąkolwiek listę wprowadzoną, będziemy uważali jako samozwańczą.

A jeżeli tu wspomnieliśmy o tem, że repre-

zentant nauczycielstwa ma być umieszczony na wszystkich listach, to uczyniliśmy to z umysłu, gdyż nauczyciel powinien stać ponad stronnictwami.

Drobny przemysł i nasze władze autonomiczne.

Z Tarnopola otrzymujemy pismo następujące:

Gdyby kto nie znał z bliska rozgłośniej naszej stolicy Podola, nie chciałby zapewne dać wiary, że może istnieć tak zresztą okazałe miasto, którego rdzeniem byłby jedynie stan urzędniczy — i potrosze rolniczy. Wszak wszystkie miasta powstały, rozwinęły się i był swój zawdzięczają handlowi i przemysłowi, który to ostatni istotę ich stanowi.

Prawdziwy przemysł, we właściwym tego słowa znaczeniu u nas ledwie że istnieje, ale natomiast krzewi się tutaj inny rodzaj nigdzie indziej tak nie wybujałego, fałszywego przemysłu. Warto mu się bliżej przypatrzeć. Przemysł naszego miasta ogranicza się wyłącznie do rzemiosł, mających na celu do zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb życia: pożywienia, odziania i obuwia, a nieliczni tego rzemiosła przedstawiciele skazani są na bardzo nędzny żywot. Lecz miasto nasze uszczęśliwia jeszcze jedna warstwa społeczna, utrzymująca się zawsze i wszędzie z pośrednictwem, zowiąc podobny tryb życia w przeciwstawieniu do pracy i rzemiosła przemysłem. Takich fałszywych przemysłowców mamy do 50 procent ogólnej liczby mieszkańców.

Bez pośrednictwa nie obejść się nie może, tak dalece, że nawet wieśniak okoliczny nie jest w stanie dowieść, czy donieść nabiału lub drobiu do rynku, ażeby wpiąć po drogach i rogatkach formalnie nie był zmuszonym sprzedać wszystkiego. Wskutek tego na rynku nie ma prawie targu bezpośredniego, ale dopiero, gdy sobie faktorzy i faktorki za swój przemysł doliczą prowizję, można od nich towar nabyć z drugiej ręki.

Gotowy ubiór i obuwie „z Wiednia“ wyrabiają tutejsi nędzarze, ale sami go nie zbywają, lecz za pomocą pośredników, którzy ciągną stąd swój haracz — i jeszcze należy dziękować Bogu, że nie z zagranicy sprowadzają, lecz „wspierają“ drobny przemysł miejscowy.

Zachodzi pytanie, czy nie moglibyśmy się przecie otrząść raz z tej plagi „przemysłu faktorskiego“ i wypłenić te pasożytne chwasty, zagłuszające prawdziwą życiodajną roślinę?

Moglibyśmy, ale nie wobec panujących stosunków. Udać się to może dopiero w razie, jeżeli każdy krok w tej mierze czyniony usilnie będą popierać nie tylko ludzie światli dobrej woli i opiekuńowie z amatorstwa, ale też i dotyczące władze.

Ale cóż mówić o władzach? Nie wiedzieć, czy to dla ogólnej symfonji, czy przez wyższą politykę ekonomiczną, władze bardzo niechętnie czynią wszelkie umowy o dostawę itp. wprost z dotyczącymi producentami, jak to widać jasno z faktów w praktyce.

Dnia 13. listopada 1891 r. odbyła się w tutejszym urzędzie gminnym licytacja na dostawę do szpitala powszechnego artykułów żywności i innych produktów. Oprócz dotychczasowych dwóch przedsiębiorców zjawil się do niej także jeden z „przemysłowców“, tj. indywiduum żyjące „przemysłem“, człowiek powszechnie osławiony, jako

agitator przy wyborach, itp. Aba Gelbarth. Ponieważ oferta dwu dotychczasowych dostawców była najkorzystniejszą, więc rada szpitalna przychyliła się do niej, motywując swój wniosek tem, że oferta dotychczasowych dwóch przemysłowców jest najkorzystniejszą, i że ci pomimo poniesionych strat przy panującej drożyznie warunkom kontraktu zadość uczynili, a jeden jako piekarz, posiadający własną piekarnię, drugi jako rzeźnik, mający wyrąb mięsa, tj. dwa najgłówniejsze artykuły, dostarczając z pierwszej ręki przy dobrej jakości małym zyskiem kontentować się będą mogli. Cóż się jednak stało?

Oto Wydział krajowy wbrew opinii rady szpitalnej, złożonej z najpoważniejszych obywateli miasta, oddał tę dostawę Gelbartowi. I tak utrzymało się indywiduum, nie zasługujące na zaufanie, które już raz w r. 1879 przy dostawie gminnej stało się kontraktolomnem.

Tak wygląda w praktyce popieranie drobnego przemysłu, o którym tyle się mówi i pisze, i o które się przez swych przedstawicieli w Sejmie i Radzie państwa tak usilnie upominamy?

Jeżeli najwyższa nasza władza autonomiczna, której pieczy i staraniu nasz warty przemysł jest poruczony, tak postępuje w swoim zakresie działania i takim przyświeca przykładem, to przypuszczając chyba można, że Wydział krajowy do rzędu przemysłu zalicza jako równouprawniony także przemysł „faktorski“. A przecież wie każdy, że przemysł nasz może się rozwijać tylko wtedy, jeżeli go będziemy wspierać, uwalniając go a nie stawiając w zawisłości od strasznej pasożytnej falangi pośredników.

Z komisji krajowej dla spraw rolniczych.

Pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy odbyło się posiedzenie kraj. komisji dla spraw rolniczych. Uchwały zakomunikowane Wydziałowi krajowemu dla przedstawienia ich Sejmowi są następujące:

1. Komisja krajowa dla spraw rolniczych uznając potrzebę energicznej i przyspieszonej akcji w sprawie rolniczej melioracji gruntów (w szczególności drenowania i nawadniania) jako sprawy pierwszorzędnej wagi dla rolnictwa krajowego, doradza Wydziałowi kraj., aby udzielał bezpłatnej pomocy technicznej właścicielom gruntów, podejmującym takie roboty melioracyjne — nadto, aby wyjednał u Sejmu: a) wyznaczenie 4 stypendjów po 1000 złr. rocznie przez 5 lat dla ukończonych słuchaczy inżynierji celem wykształcenia ich w technice melioracyjnej, b) urządzenie stopniowo 10 ekspozytur biura melioracyjnego w okolicach, gdzie grunta potrzebują melioracji; (dotąd istnieją 3 ekspozytury: w Sanoku, Tarnowie i Krakowie).

Wreszcie doradza komisja Wydziałowi krajowemu, aby

1) subwencjonował fabryki rurek drenarskich, udzielał im fachowej pomocy technicznej, ewentualnie zasilał je pożyczkami z krajowego funduszu przemysłowego;

2) urządził krajowe składy drenarskich narzędzi przy ekspozyturach biur melioracyjnych;

3) poczynił stosowne kroki, aby dla transportu rurek drenarskich na galicyjskich kolejach udzielano najdalej idących ulg taryfowych;

4) zarządził publikację zebranych w czasie dwunastoletniej działalności biura melioracyjnego doświadczeń przy wykonaniu robót melioracyjnych oraz osiągniętych przy tem rezultatów.

W sprawie podniesienia hodowli bydła w kraju, uchwała komisja prosić Wydział krajowy, iżby w tym celu wyjednał u Sejmu:

1) a) utworzenie stałego funduszu hodowlanego w wysokości 50 000 złr., przeznaczonego na udzielanie gminom pożyczek na zakupu buhajów rozplodowych; b) wstawienie w budżet krajowy corocznie przez lat dziesięć po 30 000 złr. na środki do podniesienia hodowli bydła, a głównie na subwencjonowanie obór zarodowych, na zasilki uboższym gminom dla nabycia gminnych buhajów itp.;

2) wyjednał u rządu na ten sam cel taką samą subwencję, tj. po 30.000 złr. rocznie na 10 lat;

3) wezwał rady powiatowe, aby ze swych funduszy przyczyniły się do wspierania akcji podjętej około podniesienia hodowli bydła i

4) uwzględnił przy rozdzielaniu pożyczek na pierwszym miejscu te powiaty, których reprezentacje funduszami swymi przyczyniły się do wspomnianej akcji.

Nadto uchwalono jeszcze w tej sprawie: 1) prosić Wydział kraj., aby jak najrychlej i najenergiczniej poczynił u rządu kroki przeciw otwarciu granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla wprowadzenia bydła tak do Galicji, jak i do innych prowincji państwa; 2) doradzać Wydziałowi kraj. aby się postarał u Sejmu o wydanie ustawy o licencjonowaniu i utrzymywaniu buhajów.

W końcu omawiano kwestję przymusowej asekuracji bydła i uchwalono odstąpić projekt, wypracowany przez posła dr. Rutowskiego, stałej sekcji do ostatecznego ułożenia projektu takiej ustawy i przedłożenia go Wydziałowi krajowemu.

Głód w Rosji.

Londyńskie biuro Reutera otrzymuje od jakiegoś czasu korespondencje z okolic nadwołżańskich dotkniętych głodem. Korespondencje te, o parte na naozniejszym zwidzaniu miejscowości, wywołują wśród publiczności angielskiej wielką sensację. „Moje obserwacje w gub. tulskiej i rjańskiej — pi ze między innymi korespondent — wykazują, że w gub. tulskiej był bardzo dobry urodzaj pszenicy i dlatego gubernja ta nie cierpi tak bardzo. Mimo to jednak obywatele z trwogą spoglądają w przyszłość. Wyszukują oni robotę dla swych chłopów, sprowadzają wagonami żyto z Kaukazu i mają nadzieję choć z biedą dociągnąć do wiosny. Powszechną jednak jest obawa, że w roku następnym głód się powtórzy, i wówczas nastąpi rosyjskie bankructwo narodowe.

„Pierwszą wizytę w tej prowincji złożyłem pewnej wdowie, do której miałem list polecają

cy. U niej mieszka pewna młoda dama, uczennica Totstoja, która się zajmuje rozdawaniem bezpłatnych obiadów dla głodnych. W rozmowie roztrząsaliśmy sytuację szczegółowo. Moja gospodyni była tego zdania, że na tę nędzę nie ma żadnej rady. Prawda, ziemstwa rozdały najbiedniejszym po 30 funtów zboża na osobę. Zboże to jednak przeznaczonem jest głównie dla dzieci i wystarczyć może za ledwie na miesiąc. Przy rozdawaniu dzieją się też różne niesprawiedliwości. Co najgorsza jednak, że bogaci właściciele dóbr obecnie nie żyją w swych dobrach i zwalili cały ciężar dopomagania biednym na uboższych obywateli którzy sami stoją mało co lepiej od chłopów. Gdy się zapytał, skąd się bierze zboże, które rozdziela ziemstwo, odpowiedziała dama: „O, chłopci przynoszą je sami z najbliższej stacji kolejowej. Często jednak posyłki przychodzą za późno. Chłopi już dawno czekają na miesięczne porcje, na stacji pocieszają ich z dnia na dzień, a zboże nie przychodzi. Nasi chłopci, to jest lud cierpliwoci“.

„Później przekonałem się, że bogaci kupcy mają mało zaufania do towarzystwa Czerwonego krzyża i woleliby sami rozdać swe datki pieniężne potrzebny chłopom. Rząd jednak na to nie zezwala. Wśród publiczności panuje zdanie i to zdanie niebezpieczne, że wielka część pieniędzy wpływających do kasy tow. Czerwonego krzyża nigdy nie dojdzie do celu swego przeznaczenia. „Co z nami będzie na wiosnę — mówiła moja gospodyni — tego nie możemy przewidzieć. Prawdopodobnie lud, doprowadzony do rozpacz, zacznie rabować i palić“.

„Wieczorem odwiedziłem majątność ziemskiego naczelnika (marszałka powiatu) do którego również miałem polecenie. Był on księciem. Nie zastałem go w domu, jego żona przyjęła mnie. Księżna potwierdziła wrażenie, które już i mnie się nasunęło, że głód jest czemś niewyraźnym, nieuchwytnym, że chłopci cierpią okropny niedostatek, ale rzeczywistych wypadków śmierci głodowej jeszcze się tak dużo nie zdarza. Jedna wieś miała żniwa bardzo dobre, w sąsiedniej nie się nie urodziło. W kuchni księcia brakło już również najpotrzebniejszych rzeczy, i on musiał się zadowalać czarnym chlebem ze solą i sam karmić swe konie. Wkrótce wszedł sam książę do pokoju. On dawniej odbył podróż morską, miał sposób myślenia mniej fantastyczny ale więcej trzeźwy i rozsądny, niż wielu z jego kolegów. „Raz tylko — opowiadał on — próbował jeden z tych drabów od Czerwonego Krzyża przkupić mnie. Wsunął mi 10 rublówkę do ręki. No, wygarbowałem mu skórę tego i odtąd żaden nie próbował mnie przekupić. Całymi dniami jeżdżąc po po-

że nań patrzą i wzajem wodząc po nich swym bystrym wzrokiem, z ciekawością i rozważą razem.

A jednak w tej twarzy, prawie już męskiej, ascetycznej, okolonej dość gęstą, choć zbyt jeszcze świeżą brodą, widniało teraz, obok wrodzonej energii, jakieś umęczenie, nadające jej wyraz chorobliwej niemal zadumy, czy melancholji. Ciemne, wypukłe oczy połyskiwały fosforycznym blaskiem, to znów naprzemian zachodziły mgłą, a znużenie przebijalo się w całej postaci. Niewątpliwie młody ten człowiek przybywał z daleka, z pośpiechem, o którym świadczyło już samo owo wejście. Co do jednego tylko nikt nie mógłby się był omylić na pierwszy rzut oka: było w tej twarzy i całej postawie poczucie siły i jakaś wielka, anormalna prawie powaga, nakazująca szacunek zarówno dla siebie samej, jak i dla jej właściciela.

Dwaj jego towarzysze zasługiwali też na uwagę. Jeden, smac urodzony paniczek, delikatny i mimo okazałego wzrostu drobny, jak panienka, ustrojony był także w mundur studencki, który pokrywał jednak podróżny płaszcz angielski, za wieszony na ramionach. Drugi — szczupły młodzieniec, jakby chorowity, miał w żółtej, suchej twarzy swojej coś z południowca.

Każdy z nich, z osobna, mógł być ciekawie, rzucił się bowiem w oczy i jakby prosił o dalsze domysły; ale przy towarzyszu swoim, przy bohaterze tej smutnej uroczystości, ginęli obaj i tracili całą prawie swoją charakterystykę. On ich tu przywiódł; on mógł wodzić za sobą, gdzie zechciał. Obaj pozostawali niewątpliwie pod wpływem i absolutną władzą tego przerastającego ich i wiekiem i doświadczeniem kolegi. On był tu — i wszędzie — wszystkim; oni — mimo odgrę-

wiecie. Cała moja pensja idzie na wydatki biurowe. Rząd lubi dużo pisaniny. Męczą nas rozmaitemi sprawozdaniami i opisami, a teraz, kiedy nas (j. marszałków powiatowych) porobili przewodniczącymi tow. Czerwonego Krzyża, będziemy musieli całkiem zagrzebać się w papierach. A propos, czy nie chciałbyś paa jutro być obecnym na otwarciu naszego tow. Czerwonego Krzyża? Przyjąłem, rozumie się z radością to zaproszenie. Następnego dnia przy mroźnym wietrze pojechaliśmy do miejscowości, gdzie się odbyło zgromadzenie. Niejeden angielski robotnik rolniczy żyje wygodniej, niż większa część rosyjskiego obywatelstwa wiejskiego. Obywatel, u którego się odbyło zgromadzenie, był młody, przystojny, inteligentny. Wydział składa się z dwóch młodych, grubych popów, jednego żyda, jednego Niemca, zarządcy dóbr, człowieka energicznego i praktycznego i jednego czerkieskiego kozaka w uniformie, o czarnych przesywających oczach i ze wschodnią godnością w postawie. Czerkies dał 100 rubli, jakaś dama przysłała 1000 rubli, i z tą do śmieszności drobną sumą miano przystąpić do ratowania 83 000 na pół zagłodzonych chłopów.

Mnogie miliony wpłynęły do kas komitetów centralnych w Petersburgu i Moskwie, ale co się stało z temi pieniędzmi, tego nikt nie wie. Zjadłszy obiad złożony z mięsa wołowego, czarnego culeba i wódki, udaliśmy się do pobliskich wsi. Wehodziłem sam do wielu chałup chłopskich. Widok, jaki się tam przedstawiał moim oczom, był częstokroć tak okropny i takie sprawiający obrzydzenie, że dotychczas jeszcze na samo wspomnienie o nim dostaję mdłości.

W następnych dniach objechałem jeszcze kilka wiosek i zwidziłem mnóstwo chałup włościańskich, by sobie naoznić obraz położenia ludności. Wszędzie zastałem nędzę tak okropną i położenie wywołane głodem tak rozpaczliwe, że uraga ono wszelkim opisom. Przy moich odwiedzinach najbardziej przygnębiała mię myśl o tym straszliwym fakcie, że prawie połowa tej obrzymiej przestrzeni, zwanej Rosją europejską, i to nie mniej jak 15 prowincji, zmuszoną jest żyć ze wsparcia. Przedstawicie sobie krajną mniej więcej dziesięć razy większą od Anglii, zubożalą do szczytu przedstawiającą widok jednego obrzymiego schroniska żebraków. To jest obecna sytuacja Rosji.

Choć wypadki rzeczywistej śmierci głodowej zdarzają się dotychczas jeszcze dość rzadko, to przecież wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe zaprzęstały roboty, gdyż nieurodzaj dał się czuć nie tylko po wsiach, ale i po miastach. Chłopi, którzy szukali roboty w fabrykach i nie znaleźli jej, powracają zniechęceni lub też idą

bnych swoich właściwości — niczem; na to już rady nie było i być nie mogło.

A wrażenie, jakie na obecnych sprawił ów krewny spoczywającego na marach nieboszczyka, było wogóle zgola sympatyczne, a co więcej, rosło z każdym nowym momentem. Nikt nie mógł się omylić: z kim ma do czynienia, a to zawsze musi się ludziom podobać.

Spoglądano też na niego z pewną życzliwością, a i on, jakby domyślał się najbliższych zmarłego w tej malej garstce obecnych, patrzył na wszystkich z pewnym uczuciem, choć jeszcze i z jakąś wyzywającą miną, którą jednak niezwykła sytuacja zupełnie usprawiedliwiała. Ci bowiem najbliżsi nieboszczyka byli mu całkiem nieznanymi.

Dopiero gdy wzrok patrzącego padł na panią Kamile, a zwłaszcza na blade oblicze Maniutki, buta przepadła gdzieś w jednej chwili, a miejsce jej zajęło coś w rodzaju upokorzenia, w oczach zaś poczęła się płatać łza jedna, jedyna.

Ale nie była to łza wyraźna — o nie! — zablakawszy się tu bowiem, cofnęła się pod powieki jeszcze prędzej, niż się zjawiała.

Pokory natomiast nikt nie mógł mu zaprzeczyć. Podniesiona głowa opadła bowiem, jakby bezwładnie, na piersi, a na wargach zajaśniał bolesny uśmiech.

Byłby też może zaraz podszedł ku obu paniom, z paroma wyrazami podziękia, które widocznie już wisiały na jego wargach, gdyby czasu na to nie brakło.

Kapłan bowiem ukończył żalobną egzortę i po okazaniu trumny, cofnął się ku wyjściu, górowo do pochodu. W skromnej kaplicy, po uroczystej ciszy, przerywanej tylko słowami kapłana, za-

8)

ROGATA DUSZA.

Powieść
Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Niestety, Zdzis, ciekawy, jak zwykle, zapytał w tej chwili zcicha:

— Kto to, mamusiu?

I wskazał klęczącego studenta, odwracając tym sposobem uwagę matki od oblicza poblądłej Maniutki.

Zanim jednak można było odpowiedzieć ciekawemu chłopcu, do kaplicy wsunął się cicho kapłan, wraz z kościelnym, dla pokropienia zwłok i odprawienia żalobnych egzekwii.

Klęczący u trumny pan Konrad powstał, czyniąc kapłanowi miejsce, i oczom obecnych teraz dopiero przedstawiła się w całej pełni piękność i siła tej młodzieńczej postaci.

Wysoki, smukły, ale barczysty i niezle zbudowany, dosięgał głową najwyższych z zebranych, a piękną twarz swoją, powleczoneą przed chwilą szczerym smutkiem, zwrócił teraz nagłym, energicznym ruchem w tył, ku zebranym, jakby ich wyzywał samą swoją obecnością.

Człowiek ten przywykł widocznie śmiało ludziom w oczy spoglądać i sam sobie do tego niejako prawo przyznawał. Była to niewątpliwie jedna z tych natur, które rodzą się już z jakimś usposobieniem do niepodległości, a życie tak im się składa, że pozwala do pewnego czasu rozwinąć w sobie owe skłonności.

Stał oto teraz na oczach wszystkich, wiedząc

od wsi do wsi o kiju zebraczym. Zdaje się prawie, że cała ludność włóczy się po drogach za zebranią.

KRONIKA.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się 14. bm. o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym sprawa poboru dodatków gminnych do podatków państwowych tudzież przypisu i poboru gminnego podatku czynszowego na r. 1892. Sprawozdania z trzyletniej czynności reprezentacji miejskiej i magistratu.

W Kole polskiem dr. Lewicki interpelował 11. bm. komisję parlamentarną w kwestji dodatków drożyznianych dla urzędników w Galicji. Zapytywał, czy prawdziwą jest pogłoska, w myśl której dodatki, w mowie będące, mają być przyzwolone tylko dla miast powyżej 4000 ludności i co zamierza komisja parlamentarna uczynić przeciw temuż? Jaworski odpowiedział, że rokowania dotyczące są w toku, lecz minister skarbu nie chce odstąpić od zasady, iż takie dodatki mają być jeno indywidualnie przyznawane. Zrzeszą mowca dowie się dnia następnego w jakim stadium ugrzęzła ta sprawa, a komisja parlamentarna doloży ze swej strony starań, aby dodatki wszędzie tam udzielone były, gdzie drożyzna panuje. Piniński otrzymuje upoważnienie do wniesienia w Izbie projektu do ustawy, zarządzającej postępowanie karne przeciw oszukańczym agentom emigracyjnym; poczem Rutowski uprasza przewodniczącego o przyspieszenie następujących spraw: 1) regulacja Białej i Dniestru; 2) sankcja ustawy sejmowej w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych; 3) asekuracja przymusowa od ognia.

Bal „na głodne dzieci“ i na „kuchnię ludową“ odbędzie się we Lwowie w lutym i zasługuje na powodzenie. Zajmuje się nim znana filantropka pani L. Wernero wa, której dotychczas wszystko się udawało, spodziewać się więc należy, że dzięki jej staraniom „głodne dzieci“ i klienci „kuchni ludowej“ rasyoni zostaną. Wspomniany bal ma być rodzajem wspaniałego pikniku, połączonego z mnóstwem niespodzianek. Do komitetu zaproszone zostaną tylko takie osoby, które zechcą dla balu tego coś zrobić, a nie figurować tylko w spisie dla parady. Protektorat balu objęła pani namiestnikowa.

Godne naśladowania. Pierwsza drukarnia związkowa we Lwowie przysłała dla zakładu Ossolińskich całą paczkę broszur i druków ulotnych, wydrukowanych przez nią w zeszłym roku. Dar to dla zakładu bardzo pożądany i cenny. Tym tylko sposobem może on kompletować swoje zbiory drukami, których nabyć prawie niepodobna, większa ich część bowiem nie wchodzi wcale w zakres handlu księgarskiego, a tem samem ginie wkrótce bez śladu. Gdyby wszystkie drukarnie lwowskie i prowincjonalne zechciały naśladować piękny ten przykład, zyskałyby na tem bardzo wiele

cznych; chodziło tylko o odniesienie ich do oczekującego przed bramą karawanu, na którym też po chwili trumna spoczęła i kondukt ruszył, posuwając się oświetloną właśnie łagodnym wrześnieciem słońcem ulicą Marszałkowską.

Przed ruszeniem, pan Konrad, dziękując za usługę, skłonił się grzecznie radcy Piotrowskiemu, który, uściśnięwszy dłoń młodzieńca, cofnął się dyskretnie ku swoim towarzyszą, pełen, jak zawsze niezamąconej powagi.

Pochód przybrał po chwili dość rażne tempo; młody kapłan szedł żwawo, karawaniarzom także dość się spieszyło, a młodzież mimowolnie jakoś nie żałowała kroków. Zrobiło się więc niebawem tak, iż wprost za trumną postępował tylko pan Konrad, wraz ze swymi kolegami i wytrwale trzymającym się przy nich Zizisem, dalej następowała pewna luka, poczem dopiero sunęli niemiłymi nadążyć emeryci, z Łopatki-wiczem i Piotrowskim na czele, a także pani Kamila z córką i drepczącą o krok w tyle za swą panią i panienką starą Jakóbową.

Jak zwykle w takich razach, mało w orszaku rozmawiano. Staruszkowie tylko chwalili sobie pogodę, dziękując za nią Opatrzności, umożliwiła im bowiem oddanie ostatniej posługi lubianemu kole-dze. Maniutka szła cicha, spokojna, prawie nawet pogodna, z jakimś błogim, boć niewesołym, uśmiechem na bladej twarzyczce, a pani Kamila, wichejąc ten spokój córki, nie chciała go mścić rozdając ten spokój córki, nie chciała bez dźwięku mową. Jakóbową tylko poruszała bez dźwięku wargami, szeptać pacierze, a Zdzis, nim kondukt dostał się poza miasto, był już widocznie w najlepszej komitywie z obu kolegami pana Konrada, którzy bardzo przypadli mu do serca.

Jeden rzut oka wystarczył im do porozumienia się wzajemnego; dobrano się w ten sposób, iż panicyk, wraz ze swym towarzyszem, stanęli u nóg, radca Piotrowski zaś z panem Konradem ujęli trumnę od głowy. Żalobnicy pomogli im w podaniu jej na ramiona i po chwili ruszono ku bramie, a za niosącymi posunęła się w milczeniu cała gromadka zebranych.

Zdzis, mający zawsze jakąś słabość do murek akademickich, a widząc, iż jednemu z dźwigających trumnę płacze się około nóg, ujęty w rękę niedbale, długi płaszcz podróżny, posko-czył z własnego popędu i odebrał go z rąk niosącego. Pani Kamila widziała ten postępek syna i pochwaliła mu wzrokiem jego usługę.

O dźwiganiu zwłok na sam cmentarz nie mogło być mowy wobec zbyt szczupłej garstki obe-

nietylko zakład, ale przede wszystkim także korzyści z niego publiczność.

W sprawie konsolidacji Rusinów. Odezwię turczańskiej „Rady Narodnej“, umieszczonej u nas pod powyższym tytułem we wtorkowym numerze, poświęciło *Dziło* artykuł wstępny, który miał być wysoce demokratycznym, a właściwie jest tylko prostym krętaństwem. By się uchylić od tego, do czego wezwał posłów ruskich wiec turecki tj. od zainicjowania akcji, dążącej do wewnętrznej konsolidacji Rusinów, *Dziło* wynalazło nową terminologję i nazywa swych adheerentów i adherentów po ityki „wyczekiwania łaski pańskiej i rządowej“, elementami „konstruktywnymi“, zaś wszystkich innych, szczególnie zaś tych, którzy przemawiają za spotęgowaniem pracy cywilizacyjnej i organizacyjnej u siebie w domu z zaniechaniem jątrzących a bezpłodnych kłótni o język, pisownię itp., jakoteż z zaniechaniem demoralizującego ogół niewolnictwa względem sfer decydujących — elementami destruktywnymi. Czy ta logika znajdzie wielu wierzących pośród Rusinów na prowincji i we Lwowie, o tem bardzo wątpliwy.

Zwiększenie się gruntów ornych w Galicji. Według wykazu biura statystycznego Wydziału kraj. w ostatnich trzydziestu latach zostało 138 196 morgów nieużytków, moczarów i lasów przemienionych na orną rolę na korzyść własności większej tak, że dzisiaj posiada ona 1,580.000 morgów gruntu ornego. Własność mniejsza, która dotychczas posiadała 4 654 232 morgów roli, ma obecnie 4,886 306 morgów, o 232.066 więcej.

Towarzystwo Czarnohorskie w Kołomyi urządzi w niedzielę 17. bm. w celu przysporzenia środków na budowę schronisk, teatralne przedstawienie a matorskie w sali kasyna. Odgrane zostaną dwie sztuki: „Ubogi czy bogaty“ Fredry i „Takie one wszystkie“ z franc. Biletów dostać można u pp. Accorda, Skrzyńskiego, lub u sekretarza towarzystwa.

Szajka złodziejska. Agent Günsberg aresztował 11. bm. Leopolda Föhlich, przewodzącę zorganizowanej szajki złodziei, która popełniła tu w listopadzie i grudniu zr. liczne kradzieże z zamkniętych pomieszczeń. Föhlich uzupełnia liczbę sześciu osób tu aresztowanych, z jakiej ta szajka się składała. Ponieważ lwowska policja przegła bezzwłocznie śledztwo w Gródku, Mościskach, Rozdole i Leżajsku, przeto udało się aresztować tu i na prowincji dwanaście osób, które były stałymi odbiorcami skradzionych rzeczy i takowe na prowincji zbywały.

P. Helena Modrzejewska przesyła pod datą 27. grudnia 1891 r. z Rochester list do swojej siostrzenicy p. Popieleckiej w Krakowie, z którego treści wynika, iż rzeczywiście w grudniu była chora na grypę, ale w chwili pisania listu ma się zupełnie dobrze. Z listu tego wyjmujemy następujące ustępy: „Ten list nie przyjdzie na czas, aby wam przynieść życzenia szczęśliwego roku i wesołych świąt, ale nie mogłam

pisnąć wcześniej, gdyż chorowałam na grypę, która mnie trzymała w łóżku przez tydzień, a następnie nie dozwalała niczem się zajmować. Posłałam wam życzenia na amerykańskiej karcie noworocznej, przedstawiającej rozciętą pomarańczę, z której wyciąga się rodzinę murzynów. Tu jest zwyczaj posyłania podobnych figlów. Nam się dobrze wiedzie i żeby mi tylko zdrowie dopisało, to będę bardzo z mojego sezonu zadowolona. Nie wiem jeszcze, kiedy wrócimy do kraju, zapewne w zimie przyszłego roku, tj. 1892. Donieś mi co o teatrze, czy będzie prędko gotów, chciałabym być w Krakowie na otwarciu jego“.

Stowarzyszenie praktykantów budowniczych w Krakowie. W myśl ustawy przemysłowej z dnia 15. marca 1883 r. zawiązało się w Krakowie stowarzyszenie budowniczych wraz ze stowarzyszeniem praktykantów budowniczych. Celem stowarzyszenia jest utrzymywanie ducha łączności, podnoszenie godności stanu, jakoteż popieranie wspólnych interesów przemysłowych ze stow. budowniczych.

W skład stowarzyszenia wchodzi w myśl ustawy przemysłowej wszyscy technicy z ukończonymi studjami teoretycznymi wydziału budownictwa, pozostający w Krakowie na praktyce u samodzielnych budowniczych. Ukonstytuowanie się stowarzyszenia odbyło się 10. bm. na wezwanie stow. budowniczych i władzy przemysłowej.

Widoki m. Lwowa. Czterdzieści zdjęć fotograficznych widoków Lwowa wykonał tutejszy fotograf p. M. Goldberg. Pierwsze egzemplarze przedłożył nam w redakcji p. Goldberg i oświadczył, że w tych dniach ofiaruje on cały zbiór cesarzowi Franciszkowi Józefowi, marszałkowi ks. Sanguszcze i ministrowi dla Galicji p. Zaleskiemu. Zadowolnić one powinny najwybredniejsze nawet wymagania. Ponieważ zbiór taki w odbiciach fotograficznych, byłby dla szerszej publiczności za kosztownym, przeto p. Goldberg zamierza zrobić również reprodukcje fototypiczne w zakładzie Angerera na wzór reprodukcji zagranicznych. Zbiór taki byłby bardzo pożądanym dla obcych, przybywających do Lwowa, powinienby jednak kosztować nie więcej, jak 1 zł.

Zmarli. W Trembowli zmarła 5. bm. Anna Czernyńska, wdowa po sekretarzu lwowskiej apelacji w 78 r. życia.

W Greenwich zmarł sir George B. Airy, prezes towarzystwa astronomicznego i „astronomer-royal“ w 90 r. życia. Nazywano go powszechnie: „the grand old man of Science“.

Ks. Tadeusz Wirski, gk. proboszcz w Ldzianach koło Kałusza, jubilat, zmarł w 82 r. życia a 55 r. kapłaństwa. *Dziło* poświęca zmarłemu następujące charakterystyczne wspomnienie: „Nieboszczyka nie ma czem dobrem wspomnieć. O swych parafian nie dbał i przykładu dobrego im nie dawał. Pod dachem plebanji umieścił był nieboszczyk przez jakiś czas wyszynk wódki. Sprawy ruskiej zawsze szkodził, występując przy każdych wyborach w roli agitatora polsko pańskiego komitetu. Niech mu Bóg wszystkiego tego nie pamięta.“

Karnawał w Złoczowie rozpoczął się na 3 króli balu u starosty Rodera. Zaproszonych było około 80 osób. Zabawa trwała do g. 7. rano. Przy uczcie sypały się toasty rymowane i nierymowane. Komu może trochę za różowo było, tego wysmienity barszczyk zrestaurował, tak że i białego mazura nie opuśczone.

We Wiedniu dotąd ogłoszono balów publicznych 56, wieczorów tańczących (Tanzkränzchen) 123, maskarad 86, tz. balików wiejskich (Bauernballe) w kostjumach 40. To dopiero początek.

Z Zakopanego donoszą nam: Przewodny mamy tu teraz sezon. Zima bardzo ładna i ciepła. Żadnych tu chorób nie ma. Bawi tu przeszło 200 osób. W zakładzie wzdolczniczym dra Chramca bawi 20 osób. W święta zakład był bardzo ożywiony, mieliśmy wrażenie wczesnego sezonu letniego.

Czternasty. *N. Reforma* dowiaduje się, że przywódcę lewicy proponowali hr. Taaffemu 13 kandydatów do teki ministerjalnej bezskutecznie. Czternastym był hr. Kuenburg i on dopiero uzyskał aprobatę prezesa ministrów.

Kontrabanda. Z Aleksandrowa pogr. donoszą: D. 9. bm. powracającej z zagranicy odebrano na komorze tutejszej dość znaczną kontrabandę, złożoną przeważnie z koronek, które były podszywane bardzo zręcznie do sukien i futra. Komora, prócz konfiskaty towaru, nałożyła na przewoźcą, która jest mieszkanką Warszawy, karę w ilości 860 rs.

Z Poznania donosi *Gazeta Kolońska*, że chemik Merczyński (?) z Wiednia, szalbierz międzynarodowy, zasądzony został 6. bm. za rozmaite oszustwa na 6 miesięcy więzienia. Łagodząca okolicznością było to, że podstępny jest morfinista.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zdrowie Maupassanta. Lekarze domu obłąkanych, w którym pomieszczono chorego powieściopisarza Guy de Maupassanta, sądzą, że przyjscie pacjenta do zdrowia nie jest wykluczone. Lekarz Paweł Garnier oświadczył współpracownikowi Figara, że już po ostatniej nowelli Maupassanta „Horla” przewidywał bliską katastrofę obłąkania; uderzyła go ta nowella nadzwyczaj prawdziwym przedstawieniem stanu, poprzedzającego pomieszenie zmysłów. Oto jeden jej ustęp: „Kiedy wieczór się zbliża ogarnia mnie niepojęta obawa, jak gdyby noc kryła dla mnie jakąś straszliwą groźbę. Cięży na mnie jakaś mętna i nieprzeparta trwoga, trwoga przed snem i przed łóżkiem. Zaledwie się znajduję w moim pokoju, obracam klucz w zamku dwa razy i zasuwam rygle. Boję się. Czego? Otwieram drzwi szafy, patrząc pod swoje łóżko. Nasłuchuję. Czego? Niewidzialna istota, duch jakiś mieszka pod moim dachem, w moim pokoju. Przychodzi w nocy i pije z mojej butelki. Ktoś opanował moją duszę i włada nią”. Bohater ucieka wreszcie ze swego domu; sądzi, że zamknął w nim swojego tajemniczego wroga, ową Horlę. — Podpala swój dom w nadziei, że Horla spali się z nim razem. Daremnie. Wątpliwości i twóga opanowują go na nowo: „Horla nie zginęła, zatem nie pozostaje mi nic innego, jak odebrać sobie życie”. Tak się nowella kończy; w istocie wkrótce po jej napisaniu Maupassant targnął się na swoje życie. — W *Echo de Paris* Henry Fouquier dowodzi, że Maupassant nie nabył choroby przez dachowne, czy przez fizyczne rozdrażnienie, lecz że cierpienie jego jest dziecinne.

Samobójstwo Rosjanina w Paryżu. Z Paryża donoszą: Znany tutaj dobrze przemysłowiec rosyjski nazwiskiem Szuberski, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Fabrykował on piece pokojowe, które miały tę wątpliwą sławę, że spowodowały zezadzenie niedokwasem węgla, mimo to jednak znajdowały niezły odbyt. Powód samobójstwa dotychczas nie wiadomy, gdyż interes jego szedł dobrze.

W Berlinie ma się rozpocząć budowa trzech nowych muzeów. W nowym budżecie pruskim wstawiono już na ten cel pierwszą ratę.

Proces karny przeciw p. Chirac, przedsiębiorcy „Teatru realistycznego” w Paryżu i pannie Odette Mérival, artystce, biorącej udział wybitny w przedstawieniu sztuk gorszących w tym teatrze, odbędzie się 13. bm. przed sądem karnym w Paryżu. Istota przestępstwa przeciw obyczajności publicznej jest aż nadto stwierdzona; chodzi tylko o to, czy przedstawienie uważać można za publiczne, czy też prywatne. Skoro jednak jest pewna, że na tę reprezentację sprzedano biletów za 900 franków, więc obrona p. Chirac będzie trudna.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta poczt. Marjana Krapca z Tarnowa do Lwowa.

Posady pocztmistrzów nadała dyrekcja poczt i telegr. w Gwoźdzu Kam. Skale; w Rabce Franc. Jaglarzowi; w Bukowsku Eug. Kowalskiemu; w Słotwinie Szym. Fruchterowi; w Zabłotowie Just. Czaplinskiemu;

zaś posady ekspedjentów pocztowych: w Wysowej Julii Wislockiej; w Rawczu Rud. Wawroszowi; w Zaradziu Janowi Jurkiewiczowi; w Krempnej Józ. Kosmeckiej; w Jasłiskach Wład. Ochęduszcze; w Czorsztynie Eug. Komanowej; w Strażowie na dworcu kolejowym Józ. Rekuickiemu; w Demni wyżnej Bron. Plonce; w Białobóznicy Honor. Kustynowiczowi; w Zarytem na dworcu kolejowym Kar. Ettingerowi; w Moderówce na dworcu kolejowym Maks. Bentce; w Śniatnicy Malwinie Kraczmann; w Dżuryńcu na dworcu kolejowym Franc. Semianowowi.

Od ck. starosty w Zaleszczykach otrzymałmy pismo następujące z powołaniem się na §. 19. ustawy prasowej:

W nr. 34. *Kurjera Lwow.* z 15. grudnia 1891 został umieszczony artykuł, przedrukowany z Czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, w którym korespondent co do faktów tamże przytoczonych mija się zupełnie z prawdą, albowiem wedle udzielonego mi w odpisie protokołu posiedzenia zaleszczyckiej Rady powiatowej z 10. grudnia 1891 rzecz miała się następująco:

Po sprawdzeniu i uznaniu przez Radę powiatowa ważności uzupełniającego wyboru Jakóba Weinbergera z grupy miasteczek, który na 31 głosujących 30 głosów otrzymał, zabrał głos Tomasz hr. Dzieduszycki występując przeciw osobie Weinbergera w sposób, nie liczący z powagą rady, co było powodem, że komisarz rządowy uprosił prezesa Rady, aby takim oso-

bistym wycieczkom zapobiegł. Uwaga ta odniosła ten skutek, że hr. Dzieduszycki przestał o tym przedmiocie mówić, a Rada przeszła do porządku dziennego. Po załatwieniu ostatniej sprawy, opuścił komisarz rządowy salę Rady, poczem nastąpiło stawianie wniosków przez członków Rady. Przy samym końcu posiedzenia podniósł Tomasz hr. Dzieduszycki, że *komisarz rządowy, zabierając głos prawie w każdej sprawie*, wywiera przez to wpływ na włóścian w Radzie a tem samem i na wynik głosowania. To zapatrywanie hr. Dzieduszyckiego podzielał także Witold Wolański, wskutek czego zwrócił prezes Rady uwagę tychże na postanowienie § 50. ustawy o reprezentacji powiatowej i wezwał Dzieduszyckiego, aby jeżeli chce stawiać wniosek, takowy podał na piśmie, inaczej nie wie jaki jest jego wniosek i czy mógłby go poddać pod głosowanie. Gdy jednak hr. Dzieduszycki wniosku tego nie postawił i nikt więcej głosu nie zabierał posiedzenie zamknięto. Zaleszczyki 6. stycznia 1892. ck. starosta *Lachowski*.

Z „Sokoła”. P. Maurycemu Jonaszowi, członkowi Tow. gymn. „Sokół” we Lwowie za dar 50 złr. na fundusz zakupna sąsiedniej realności uchwalili wydział „Sokoła” wyrazić serdeczne podziękowanie.

P. Józef Schuster, właściciel składu pociecieli we Lwowie przy ul. Kopernika l. 7. rozszerzył znacznie swój sklep.

Wieczorek z tańcami na korzyść ubogich w Tarnopolu urządził 23 bm. zawiązany w tym celu komitet pod przewodnictwem pani Stanisławy Koźmińskiej i Matyldy Maduriewiczowej. Wszyscy którzyby zaproszeni na takowy przez omyłkę nie otrzymali zechcą się odnieść do p. Józefa Dniestrzńskiego prakt. namiestnicwa lub Józefa Zgórskiego urzędnika banku austro-węgier w Tarnopolu.

Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny w Kołomyjach urządził 1 lutego Wieczorek kostiumowy na korzyść swej szkoły muzycznej.

Teatr, literatura i sztuka.

(ms). **Opera.** Sympatycznego gościa, bo polskiego, przywitała wczoraj publiczność lwowska. Pani Wanda Lenczewska do niedawna — obok Dwiakowskiej ozdoba opery warszawskiej, wystąpiła wczoraj w dramatycznej partji Leonory w „Trubadurze”.

P. Lenczewska jest bezsprzecznie artystką a do tego rutynowaną, zalety, które wysoko stawić należy. Głos piękny, wydatny, w górze nieco za bardzo jaskrawy a raczej za jaskrawo podawany w ogólności, robi bardzo dodatnie wrażenie.

Artystka posiada wiele, bardzo wiele temperamentu scenicznego, nieco za wiele może, by zapanować nad głosem i nad ruchami w ogóle, w szczególności nad ruchami rąk. Dykacja artystki niezmiernie wyraźna, słuszenie więc sądzić należy, że wobec zalet powyższych dalsze występy gościnne będą dla publiczności bardzo zajmujące.

Mimo, że partja Azuceny leży dla pani Kasproviczowej za nisko, artystka wywiązała się z sukcesem ze swego zadania — jak zwykle.

Z powodzeniem spiewał Manrika p. Warmuth, zaś p. Bernhard w partji hr. Luny okazał bardzo wiele korzystnych zmian w porównaniu z pierwszymi występami tego spiewaka.

Ansambli utykał fatalnie w szczególności orkiestra. Oj ta biedna orkiestra!

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

V. Walne Zgromadzenie wyborców odbyło się wczoraj wśród natłoczonej sali ratuszowej i przepelnionych galeryj. Przewodniczył dr. Weigel imieniem zwołującego te zgromadzenia *Komitetu mieszczańskiego*. Pierwszy głos otrzymał radny Krasucki, i zaprzeczył przedewszystkiem, jakoby 6. bm. bit w sali magistrackiej jakiegoś wyborcę. Niech się zgłosi, a da mu satysfakcję. Dalej zaprzeczył, jakoby od miasta dzierżawił sianokosy za 40 gld. Nie on, ale *administrator jego i pełnomocnik* zadzierżawił pokos siana w parku Stryjskim za 60 gld. Nie zebrał 40, ale tylko 12 fur siana. Dla zaprzęgów miejskich nie dostarcza siana, ale kto inny, i dziwi się, że Walichiewicz, przyjaciel, słysząc taki zarzut, nie wziął go w obronę. Nieprawdą jest także, by mu fury magistrackie wozły śmiecie. Żaden gospodarz nie pozwoliłby zasypywać sobie pole śmieciem, które służy tylko do zasypywania debrów i dziur.

Walichiewicz oświadczył na to, że na poprzednim posiedzeniu nie słyszał zarzutu o dostawie siana dla gminy przez Krasuckiego, więc go też zbijać nie mógł. Dalej objaśnia, że siano dla zaprzęgów gminnych dostarcza pani Janowska z Hołoska.

Z kolei dr. Obmiński wracając do sprawy nominacji nauczycieli oświadczył, że jest zadowolony z dołączonych wyjaśnień radnego Rewakowicza w tej mierze, i zalecał przyszłej Radzie opiekę nad temi sprawami, tudzież wystrzeżenie się protekcyjności. Mówiąc o statystyku, nie zarzucił mu, iż nie pracuje, ale każdy musi przyznać, że redaktor dziennika nie powinien być urzędnikiem magistratu. Dziennik stał się systematyczną kuźnią wielkości pewnych osób. Przeciwno jego nominacji przemawiali tacy ludzie jak Duniewicz, Mazurak i Pięta. Udało mu się jednak. Szczęściem Ostaszewskiego - Barańskiego znam bardzo mało. Mimo zarzutu, który mnie stępować będą na zgromadzeniach. Co się stało we środę — było wynikiem słusznego rozgoryczenia wyborców, bo dyskusja nad sprawami miejskimi powinna wyprzedzać organizację komitetów* (brawo).

Ob. Kuźniewicz na dowód buty redaktora, będącego równocześnie statystykiem miejskim, odczytał artykuł *Dzienn. Polsk.* z niedzieli, w którym organ ten nazwał partję mieszczańską wicherzycielami socjalistycznymi, wrogami wiary i porządku społecznego. Na żądanie powszechne rozdarł w końcu ten numer *Dziennika Polskiego* i podeptał.

Ob. Stadnieki dodatkowo skonstatował fałsz *Dzienn. Polsk.*, jakoby na zgromadzeniu wyborców krzyczał kto kiedykolwiek „precz z Walichiewiczem”. Zgromadzenie z oburzeniem potwierdziło, że takiego okrzyku nigdy nie było.

Ob. Daniluk (drukarz) opowiedział, że podobny los, jak dzisiaj, spotkał organ Horowitzów także na zgromadzeniu robotników w niedzielę.

Daniluk oświadczył, iż robotnicy nie mają nie wspólnego z żadnym komitetem przedwyborczym w mieście i stoją na uboczu.

Ob. Mańkowski (drukarz) zauważył, iż obok trzech komitetów walczących ze sobą, o stro, brak czwartego, komitetu robotników. Wypłyne on prawdopodobnie przy przyszłych wyborach. Socjaliści polscy są lepszymi Polakami niż sztyldowi patrioci. (Okłaski i brawa). Komitet „magistracki” wstrętem musi przejmować każdego, skoro w nim zasiadają urzędnicy magistratu, których Rada ma kontrolować i dozorować, których mianuje i oddala. Zarzucają mieszczaństwu, że przywodzą w niem i rozdwiają je dwa Michale (Michalski i Walichiewicz). Nie wierzę, aby którykolwiek z nich zshawil miasto, ale wolę tego, który działa niezależnie, niż tego, który jest tylko pionkiem w ręku gracza pod kawkami. (Okłaski).

Dla robotników żadna Rada nie zrobiła. W laźni Duchńskiego np. są robotnicy, których gmina oplaca po 3 gld. miesięcznie, a zatem 10 et. za dzień od 6. zrana do 9. wieczorem. Za miesiąc zaś w suterenach muszą oni gminie płacić po 5 gld. dodają zatem ze swego zarobku na Franciszku wypędzono z mieszkania a przecież ten człowiek długo się nasłużył (brawa).

Przyszłą Radę prosi mowca o lepszą kontrolę nad napojami i żywnością i ogłaszanie nazwisk fałszerzy (brawa). Zamiast budować pałace plebanom (np. u M. Snieżnej) wolałaby Rada odkładać zwolna fundusze na *dom podrzutków*. Wreszcie należałoby rozciągnąć bacniejszą uwagę nad tajną agitacją jezuitów, którzy krocie broszur batumucujących rozszerzają pomiędzy ludnością (brawa).

Ob. Lauruk powiada z trybunu: Jeżeli ktoś jest radnym, to nie ma prawa budować miejskimi ludźmi ani materjałami, a tak się działo. (Hałas burzliwy). My po przedmieściach nie możemy się doprosić wody, a temu radnemu zrobiono wodociąg i drewnianymi klockami wybrukowano — zapewne na próbę — wozownię. (Hałas — okłaski — przerwa). Dam na to świadków. (Głosy: jak się nazywają — co to za radny?) Świadkiem jest obecny tu Antoni Sebald, a radny nazywa się Michalski. (Wrzawa — okłaski — okrzyki rozmaite).

Ob. Jegerman (z trudnością dobiwszy się głosu). Upraszam nie tracić drogiego czasu na takie sceny. Świadków podać do prezydium. Paskudztwa podobne wytaczać tutaj, ubliża powadze zgromadzenia. (Okłaski).

Ob. Zimer (cukiernik) przypomniawszy przysłowie: Zgoda buduje — niezgoda rujnuje, ostrzega przed wywekaniem takich rzeczy osobistych, a dalej domaga się usunięcia z ulic żebractwa, a ze śródmieścia — domu karnego, gdzie

urząd fabryki, zamiast używać skazanców do regulacji rzek, lub sypania szaniców. Żąda także zmiany ordynacji wyborczej, aby co 3 lata przez połowę odnawiała się Rada. Wówczas nie będzie czasu na tworzenie klik, zwłaszcza, jeśli wybierać się będzie ludzi nieposzlakowanych. Niestety w mieszczaństwie zapanowało rozdrożenie, z czego wrogi tryumfują.

Stadnicki odczytał pismo nieobecnego wyborcy Golczewskiego (urzędnika pocztowego i właśc. realności), który domaga się uporządkowania pobocznych ulic, wyborów dzielnicami, zbudowania teatru ale nie w ogrodzie miejskim (bradowo), zaciągnięcia pożyczki pół miliona na założenie garbarni itp., kontroli nad szutrowaniem i brukami, komisji nominacyjnej, prezydenta nie figuranta ale gospodarza energicznego i rewizji zarządów poprzednich.

Oprócz tego dołączono interpelację o przyjmowaniu emerytów rządowych na djurnistów, podczas gdy młodzież ginie z niedostatku, tudzież żądanie perjodycznego rewidowania domów i hoteli, zarządzenia kradzieżom i drożyznie. (Głosy: jakim sposobem).

Ob. Lisiewicz Józef przypisuje drożyznę chleba młynom parowym, a mięsa wysokim opłatom placowym i małemu spędom bydła na targi lwowskie. Na wniosek jego uchwalono rezolucję, aby miasto urządziło ochronki na dalszych przedmieściach, i aby pogrzebom arymatejskim asystował ksiądz.

Wrzeszcz p. Jägerman kontynuował dalej swoją krytykę budżetu. Niedokładnemu bilansowaniu przypisuje on powód przewłoki w zatwierdzeniu listu fundacyjnego dla zapisu Duchnickiego, a zlej gospodarce magistrackiej ciągle nieobory fundacji Gosiewskiego dla rzemieślników, która od 20 kilku lat nie może wejść w życie. W budżecie na r. 1891 i zamknięciu za r. 1890 znalazł nowe misterjum: oto należytość rządową za ściąganie podatków przez gminę 35.000 zł. zanotowano w budżecie na r. 1891, że „już wpłynęła“, a w zamknięciu rachunkowym za r. 1890 stoi, że „nie nie wpłynęła“. Żąda więc wyjaśnienia tej zagadki od pp. rajców sekcji finansowej: kto i kiedy pobrał i kto obracał tą sumą. Zagadka ta wyjaśnia się poniekąd okolicznością, że Izba obrachunkowa, która według statutu powinna podlegać tylko Radzie miejskiej i prezydentowi, podlega właściwie magistratowi, i przymruża oko na jego gospodarce.

Na końcu posiedzenia rozdano listę komitetu mieszczańskiego, złożonego z 200 członków do wiadomości wyborców. Przewodniczący i sekretarz dr. Kulczycki objaśnili, że obejmuje ona reprezentantów wszystkich warstw, tylko radnych ma najmniej. Komitet bowiem mieszczańki przyjął za sadę, że radni nie powinni samych siebie wybierać. Komitet ten jest tak samo „miejskim“ jak „magistracki“, bo nie pochodzi z Lesienic ani Kleparowa.

Komitet ten ukonstytuuje się w piątek, jako samodzielnie utworzony bez głosowania i urządzania szopek ratuszowych z matactwami rozmaitemi.

Publiczne stwierdzenie prawdy. Wobec zaprzeczeń p. Mikołaja Krasuckiego oświadczamy jako naoczni świadkowie, że tenże d. 6. bm. wieczorem podczas zgromadzenia na ratuszu, w sali magistratu **widział jakiegoś nieznanego nam człowieka, wywleczono go przed tem ze sali głównej i dusił go za gardło. Kuźniewicz Wincenty. Feiks Dybuś.**

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wieliczka 12. stycznia. Zeszłego tygodnia natrafiono w pokładach soli spiżowej na gazy, które się zapaliły, nie pociągając za sobą żadnego nieszczęścia. Żydzi ogromnie zaniepokojeni o los swych braci Wieliczkę zamieszkujących, nadesłali tutaj mnóstwo telegramów. Pogłoski niepokojące o groźnym niebezpieczeństwie są bezpodstawne. Oprócz zapalenia się gazów, nie było żadnego wypadku.

Wiedeń 2. stycznia. (Rada państwa). Poseł dr. Czerkawski Euzebjusz z powodu nadwątłonego zdrowia otrzymał urlop trzytygodniowy. Opo wiadają, że Czerkawski złoży wkrótce mandat do Rady państwa, gdyż z powodu starości i ciągłych niedyspozycji należyce funkcji poselskich spełniać nie może.

Podczas dyskusji o traktatach handlowych

przemawiali referent większości Hallwich za traktatami, a referent mniejszości Klauic za zmianą celi od wina.

Następnie zabrał głos Młodoczech Kramarz, który wykazał, że skutkiem niższenia celi przemysłowych zagrożone jest istnienie robotników i rzemieślników. Godzina 2. Mowca mówi dalej. Dotychczas zapisanych jest przeciw traktatom handlowym przeszło 60 mowców.

(Cała ta gadanina na nic się nie zda, gdyż traktaty handlowe muszą bez zmiany być przyjęte. Przyp. Red.).

Wniesiono cały szereg nagłych wniosków o przyznanie dodatku drożyznianego urzędnikom państwowym. Wnioski te przekazane zostały komisji budżetowej.

Namiestnik Badeni, był wczoraj o g. 1. po poł. na prywatnym posłuchaniu u cesarza.

Poseł Madeyski po zamknięciu sesji Rady państwa ma zostać zamianowany prezydentem sądu wyższego w Krakowie.

Ogłoszony wykaz urzędowy stwierdza za czas od 3. do 9. bm. włącznie, ogółem 521 wypadków zapadnięcia na influencję.

Praga 12. stycznia. Sąd karny skazał czterech studentów i jedną robotnicę z fabryki na karę ścisłego aresztu od dwóch tygodni do miesiąca, a to za udział w rozruchach, które odbyły się owego czasu na Smichowie, z okazji rocznicy bitwy na Białej Górze.

Kolonja 12. stycznia. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga: Potwierdzają się wiadomości z Rosji o wzmagającej się ciągle klęsce głodowej i szerzeniu się tyfusu płamistego w okolicach, głodem nawiedzonych. Śmiertelność, zwłaszcza pomiędzy dziećmi, jest przerażająca. Dzienniki rosyjskie występują gwałtownie przeciw ciągle się powtarzającym wypadkom fałszowania zboża i maki.

Policia petersburska uwięziła dwie osoby, które podobno miały podłożyć pod nasyp kolejowy bomby dynamitowe w czasie, kiedy car powracał z Krymu.

Paryż 12. stycznia. Papież wystosował pismo do biskupów francuskich, potępiając agitację monarchiczną kleru francuskiego.

Wiedeń 13. stycznia. (Rada państwa). Dep. Kramarz wywodził dalej, że traktaty handlowe służą jedynie państwu niemieckiemu, którego przemysł, wykluczony bilem Mac Kinleya z Ameryki, szuka nowych targów zbytu w Austrii i państwach bałkańskich. Ze względu na stosunki społeczne, powinno Niemcy obniżyć cło od zboża. Niemcy gotowe udzielić Rosji tych samych koncepcji jak Austrii. Niemcy pragną dla swoich robotników uzyskać taniego chleba ale i Austrija ma swoją kwestję robotniczą. Odnośnie do strony politycznej traktatów cłowych, Czesi oświadczają się przeciw Trójprzymierzu, właśnie sprawa cłowa spowodowała rok 1866. Trójprzymierze grozi najbardziej interesom Austrii, niż brojni takowych. **Najsilniejszą podporą i bezpieczeństwem Austrii jest zadowolenie ludów, państwo to zamieszkujących.**

Dep. Peez (za) wywodził, że przymierze z Niemcami nie było całkowite, jak długo trwała wojna cłowa. Przymierze ekonomiczne umożliwi rozbrojenie. Traktaty handlowe wpłyną na ściśnienie węzłów, łączących Austrię z Niemcami na polu poczty i telegrafów, pocztowych kas oszczędności, wychodźstwa i kolejnictwa. W ten sposób zniknie także kwestja narodowościowa (?).

Benda przemawiał przeciw obniżeniu cła od win włoskich.

Suklje oświadczył się imieniem Słoweńców za traktatami i trójprzymierzem, poczem rozprawę przerwano.

Fournier i Kraus wnieśli rezolucję o dodatku drożyzniany dla urzędników, a Piniński projekt do ustawy przeciw wychodźtwa. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń 13. stycznia. W sprawie aresztowanego akademika Schleya donosi *N. W. Tagblatt*, że rząd rosyjski odmówił poselstwu austr. wydania odpisu wyroku.

Ogłaszają bankructwo następujących firm galicyjskich: Rachmiel Greif w Korolówce, Leon Goldhammer w Drohobycz, Chancie Brender w Sadagórze.

Giełda. Kursy spadły na wiadomość o niemieckiej pożyczce 150 milionów marek. Kredyty 293.50, renta majowa 93.65, węg. renta złota 107.20.

Grac 13. stycznia. W okręgu zwoju robotników w kopalniach węgla, zastanowiono wczoraj ponownie pracę. 9 naczelników zwoju uwięziono.

Z powodu influency, zarządził biskup Zwerger każdej niedzieli w styczniu, publiczne modły.

Budapeszt 13. stycznia. Wobec licznego grona wyborców z pierwszego okręgu, wygłosił wczoraj jako dotychczasowy deputowany sprawozdanie minister Fejervary. Obwinił stronnictwo narodowe, że lekkomyślnie narusza uczciwą interpretację prawnopństwową umowy. Ministra obwołano kandydatem do sejmiku.

U prezydenta ministrów Szaparyego jawiła się deputacja z Temeszwaru, ofiarując mu mandat poselski.

Petersburg 13. stycznia. Budżet wykazuje deficyt w sumie 74 milionów rubli.

Bruksela 13. stycznia. Przyjęcie traktatów handlowych jest zagrożone.

Halle 13. stycznia. Wedle prywatnych wiadomości, zachorowała carowa poważnie na influencję.

Lizbona 13. stycznia. Minister finansów wziął dymisję.

Paryż 13. stycznia. Podoficerowie 49 pułku, przesłali za pośrednictwem ambasady rosyjskiej swe fotografie, podoficerom 49 pułku rosyjskiego.

Berlin 13. stycznia. Z niebywałą okazałością nastąpiło zaprzysiężenie arcybiskupa Stablewskiego. Wjazd i przyjęcie arcybiskupa, odbył się w wielkich galowych strojach, wojska w długich szeregach tworzyły szpaler. Sale audjencjonalne zamku królewskiego zajęli dygnitarze dworscy. Wysocy dostojnicy państwowi, towarzyszyli księciu kościoła przez dziedziniec zamkowy aż do sali, gdzie cesarz w mundurze korpusu gwardji w panczeru i hełmie siedział na tronie. Obecni byli ministrowie sprawiedliwości i oświaty. Minister spraw wewnętrznych Zedlitz oświadczył przy zaprezentowaniu cesarzowi, że arcybiskup jawi się na rozkaz cesarza, by zaprzysiędził wierność koronie.

Stablewski w przemówieniu do cesarza, nawiązał do swego przemówienia w kwestji socjalno-politycznej na zjeździe katolików w Toruniu. Stablewski między innymi powiedział: Naj. Pan podjął jasno i pewnie arcyważne zadania w poważnych tych czasach jak żaden z panujących, wskazując na wiarę, jako na najsilniejszą podporę ludzkości. Patrzę przeto z spokojem w przyszłość, żywiąc głębokie przekonanie, że Naj. Pan w król. swem sercu zapewni poddanym katolickim należyta opiekę.

Zaprzysiężenie nastąpiło w następujących słowach „stat crux, dum volvitur orbis“ (stoi krzyż, podczas gdy świat się obraca), w szczególności przysięgam, że nie mam związków ani w kraju, ani za granicami tegoż, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i zapewniam, że gdyby u djecezan moich lub innych gotowano coś na szkodę państwa, doniosę o tem waszej król. mości.

Cesarz odpowiedział: „Uważałem za stosowne odebrać uroczystą przysięgę od arcybiskupa. Propozycja do papieża i królewskie zatwierdzenie wyboru nastąpiło w zaufaniu, że okazywać będziesz zawsze przekonania, jakie dłużen jesteś mnie i państwu. Sądzę, że uda się arcybiskupowi usunąć przeciwnstwa, które u dzieci jednego kraju nie mają uzasadnienia, że wpoisz w swych djecezan ducha wierności i uszanowania dla mej osoby i państwa, posłuszeństwo dla władzy, uszanowanie wobec ustaw krajowych, że pielęgnować będziesz zgodę między mieszkańcami. Mam przekonanie, że pastorał djecezji gnieźnieńsko-poznańskiej spoczywa w pewnych i prawych rękach.“

Sejm uchwalił wczoraj dyety dla posłów.

Sokół nowosądecki.

Z N. Sącza donoszą nam: Doroczne walne zgromadzenie „Sokoła“ odbyło się 6. bm. Ze sprawozdań przedłożonych dowiadujemy się, iż towarzystwo liczy członków 122, iż w r. 1891 rada szkolna krajowa oddała „Sokolowi“ naukę młodzieży gimnazjalnej, że w roku szkolnym 1890/1 było uczniów zapisanych 160, a w roku bieżącym 128, a to wskutek znacznie mniejszej frekwencji tut. gimnazjum, a egzamin publiczny, odbyty 24. czerwca 1891 wypadł świetnie. Oprócz tego uczęszczało na gimnastykę ubiegłej zimy 4 panienki i 10 chłopczyków, obecnie zaś tych ostatnich zapisało się 7, panienka ani jedna, na szermierkę chodzi stale 5, a na gimnastykę z członków obecnie nikt. Jest to niewytlumaczona i nie do darowania obojętność dla sprawy fizycznego rozwoju młodzieży, która u nas tak bardzo jest zaniedbana. Prezes podniósł przy tej sposobności gorliwość, zamiłowanie i znajomość przedmiotu druha Krupskiego, jako nauczyciela gimna-

Dukaty, franki, imperjały, marki, ruble, dolary amerykańskie jakoteż

wszelkie papiery wartościowe

kupuje i sprzedaje najkorzystniej kantor wymiany

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki liczb. 1.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast bez wszelkiej prowizji.

J. WYCHERA

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

we Lwowie, ul. Gródecka 1. 47.

Poleca swoją nowo urządzone odlewnię żelaza podług najlepszego i najnowszego systemu do wykośnienia różnych odlewów dla maszyn i dla celów budownictwa przemysłowego, które podług moich lub przesłanych modeli i najlepszego domieszka surowca, wykonuje. Warsztaty maszyn i warsztaty prywatne mogą mieć także tanie odlewy kompletnych maszyn akoratanie podług moich modeli. Na życzenie zostają także części żelazne w moim warsztacie tezone i borowane. Również polecam z mego obficie zaopatrzonego składu, maszyny rolnicze, które za staranny i dobry wyrób uznano. Z powodu zmiany urzędzenia jest w małym używanym stanie tanie do odsapienia angielska stajnia lokomobila czterokołowa, amerykańska hybryda, piła cyrkularna i piła do wyrzynania (Laubsägemaschine). Stara leżna zostaje zawsze we wzajemny rachunek przyjęta lub podług najwyższej ceny kursu kupiona

Nie ma więcej kaszlu!

Starym uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

Oskara Tietzego Bonbony cebulowe

Zadziwiająco szybko działające przeciw kaszlowi, chrypie, zapłegmieniu itd. Tylko właściwy skład moich bonbonów zapewnia skutek. Należy tedy uważać do kładnie na nazwisko Oskar Tietze i „markę cebuli.“ są bowiem i bezwartościowe a nawet szkodliwe nasładownictwa. W workach po 2 i 40 ct.

Skład główny: Apt. F. Krizan, Kromieryż. Składy w wielu aptekach i drogueryjach itd.

We Lwowie w aptekach: dr. Mikolascha spadk., Zygm Ruckera spadk., Jakób Piepes; w Samborze: J. Aleksiewicza apt., K. Marescha apt.; w Bełzie: Ad. Gross apt.; w Ustrzykach: Alf Jastrzębski; w Czortkowie: Noss apt., w Kopeczynie: M. Reder apt., K. B. Witosławski apt., w Jaśławiu: J. Rohm apt.; w Stamborowie: A. Buill apt.; w Brodach: H. Grünspan apt.; w Kamionce Strumiłowej: K. Pilewski apt.; w Trembowli: St. Lipnicki apt.

ROSA PIĘKNOŚCI

(Rosee de beauté)

znakomicie nadaje się do wydelikacenia płci, wygubienia piegów i wygładzenia zmarszczek na twarzy.

Niezrównany ten środek toaletowy nie zawiera żadnych szkodliwych substancji.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. 30 ct.

Główny skład w aptece pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.



Do dawno dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa

Herbata Rosyjska

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt bardzo dobrej zł. 1-40
1 funt najlepszej w oryginal. opak. zł. 2-50
1 funt Imperial cesarskiej zł. 3-50
1 funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1-20
1 funt zł. 9

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Sniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i
Porter angielski musujący
poleca handel delikatesów
S. Wojciechowskiego
Lwów, Choraszczyzna 1. 6.

HOTEL GARNI pod „TRZEMA KORONAMI“
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów w wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa liczb. 11. 934

„Syrjusz“. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościńskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. 150

Biuro Swiderskiego w Tarnowie poleca z Nowym Rokiem wyborną służbę, a mianowicie: skarbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewczynki również rzemieślników dworskich pod najkorzystniejszymi warunkami. Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po południu. Panny służące, lokaje i kucharze kawalerzy znajdują zaraz umieszczenie 843

Apteka w Śniatynie poszukuje współpracownika. 96

Nafte krajową, gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność wysełam na prowincję we wtorki i soboty za przeliczeniem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaje kupującym naftę całymi beczkami, zawierającymi około 180 litrów, po znacznym niższej cenie. Cenników dostarczam na życzenie franco. **Piotr Międzyński**, właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47. 1340

Pisarz znajdzie umieszczenie natychmiast w Biurze wywiadowczym J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika 1. 5. 107

Dla emerytów. Realność w Złotym mieście od Stan sławowa, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach z przynależnościami, wozownią, stajnią itp. z dużym ogrodem w rzywnym i owocowym jest za 1200 złr. do sprzedania. Zgłoszenia pod literą R. K. poste restante Łyścice. 107

Znalezioną w poniedziałek 4 bm. na ul. Krakowskiej portmonetkę z pewną ilością guldenu odebrać można Sykstuska 46, parter na prawo. 103

Nacieraacz i wykonujący masażę (miesięciami) po odbyciu praktyki przy Wnyc Doktorach w zakładach kąpielowych poleca się Szanownej Publiczności z wykonaniem miesięciami ciała zewnątrz i wewnątrz w kąpeli i na sucho w zimnych prysznicach. Opaski na żołądki i wszelkie procedury hydropatyczne; podejmuje się obsługi przy chorych tak w dzień jak i w godzinach nocnych. (Ul. Janowska 88). 92

Ciepłe 7-letni, sierota, ofiejalista prywatnego. Kto by raczył łaskawie wziąć za swego. Ulica Sławowska 1. 11. III piętro front w Krakowie pozostanie obecnie I. Z. 92

Handel Teofila Jabłńskiego w Dobrobyczu potrzebuje zaraz pomocnika handlowego, rutynowanego w częściowej sprzedaży towarów mięsnych, jakoteż obznajomionego z robotami piwnicznymi. Tylko w razie posiadania fotografii dołączenie tej do oferty byłoby pożądanem

Biuro wywiadowcze Krasickiego w Mościskach ma do polecenia ofiejalistów i służbę wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze.

Ich nehme meine religiöse Conversationen mit anständigen Israeliten wieder auf und gebe, auf Wunsch, unentgeltlich Bücher in verschiedenen Sprachen, wie auch Unterricht in der englischen Sprache. Max Rosenstrauch, englischer Missionar, ul. Sykstuska 64

Apteka w Husiatynie poszukuje natychmiast magistra farmacji. 36

Człowiek w sile wieku władający językiem polskim i niemieckim, oszukuje miejsca jako dozorca, poręcznik lub t. p. Możliwy wykazanie się świadectwami Tomasz M. Gasior Zamarynow 265. 99

Mleczarnia, w której P. T. P. poleca znajdzie wszelki nabiał, mleczko, orzekaski jak najtańszej i w jak najlepszej jakości, otworzył przy ul. Piekarskiej 10 B. Aleksandra Mieszniowska 54

Kurs jeńnooczny arabskiego, tureckiego i perskiego w języku wykładowym polskim, niemieckim lub francuskim otwiera liceum akademicki kształcony w Konstantynopolu „A. B.“ w adu. Kurjera. 4

Dom z ogrodem jest do sprzedania Tsacka 14. 59

Poszukujemy od łutego pokoju z całym utrzymaniem między ul. Czerwonej a politechniki. Płaćmy 4 złr. Zgłoszenia z warunkami „Trzech Akademików“ poste restante. 118

Ekspedytorka telegrafistka poszukuje posady. Zgłoszenia W. R. Admistracja. 117

Obiady na świerzem maśle od 15 złr wyżej. Akademicka 11. 118

Urząd pocztowy w Rymanowie poszukuje ekspedytora. Pięknepismo wymagane. 115

Do sprzedania: 60 morg pola z zaudowaniem i do wydzierżawienia na lat kilka mała realność 6 km od Lwowa. Wiadomość: Sykstuska 34. w podwórzu w kuchni 119

Kucharz przyjmuje zamówienia na bale, wieczorki i wesela. Kościuszki 4. p. rter. 120

Kurs nowy konwersacji niemieckiej i francuskiej zaczyna się w tym. Znaczące postępy uczenie i uczniowie są dowodem starannego kierunku, oart-go na woleletnie praktyce tego rodzaju nauki która ułatwia trudności w mowie, co jest głównym zadaniem instytutu Osobom, które potrzebują nauki książkowo-graficznej, udziela się lekcji po łag najłatwiejszej metody. Ulica S. b. sk-go 1. 4. I. piętro 5. 75

Maturient gimnazjalny poszukuje miejsca nauczyciela domowego w wsi. Poste restante S. P. „Niżankowice.“ 112

C. k. Wyłączni uprzyw.
KASY OGNIOTRWALE
Polzera & Spółk
dostawcy kolei krajowych i zagranicznych, urzędów pocztowych i pocztowych i banków poleca najtańszej zastępcą **Simon Degen**
we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

CERATY
Obicia powozowe
dywany i ciotki
poleca najtańszej
St. Wyszynska
Lwów Kopernika 16

Masto kuchenne i deserowe na tańszej stronie ta e handel Jana B. duara Akademicka 1. 20. 1-0

KOŁDRY
na owczej wełnie bawełnie, matelace, wkładki spr. do łóżek, stenniki, poduszki itp.
Jedyny specjalny skład i pracownia wyobw pościeli pod firmą
Józef Schuster
Lwów, ul. Kopernika 7.

Specjalista w urządzeniu telefonów, mikrofonów, dzwonków elektrycznych, gromochronów i wszelkiego sygnalizacji elektrycznej po najniższym i niskich cenach skutecznie
Edward Gottlieb
elektrotechnik mechaniczny Lwów ul. Sykstuska liczb. 24, (dawny g. oach pocztowy).

1-litrowa butelka 90 cent.
Z żyta czysta 8-letnia
żytnia wódka
bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje zupełnie koniak poleca handel **Karola Ballabana** we Lwowie.

Wstrzykawkki kauczukowe cynowe i szklane
Katetry Jaque Patent i Belfastlinen
Stoczki i Mersier
poleca specjalny skład wszelkich przyborów chirurgicznych
R. KRIMMERA
we Lwowie, hotel francuski.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmaje Zarząd realności Emilia Bertomiliana Brajera w godz. 9-12 i 3-5. 1-0

3 lub 2 pokoje z przynależnościami zaraz, Róg Barskiej i Kosciuszki 11. (Na Gródeckiem). 547

3 lub 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia Długosza 23. 78

3 pokoje przedpokój i kuchnia na I piętrze z przynależnościami do ujęcia zaraz ulica Pańska 1. 4. 43

Stajnia i wozownia zaraz do wynajęcia Ossolińskich 11. 63

7 i 4 pokoje II p. front zaraz do wynajęcia Ossolińskich 11. 63

Pokój kawalerski wspólny frontowy, obszerny, ciepły. Adres w Adm. Kurjera.

Salon z przedpokojem na pierwszym piętrze. Stajnia na konie. Ul. Zygmuntowska 1. 39. 104

3 pokoje duże ciepłe z kuchnią I piętro Lyczakowska 13. 113

2 pokoje kuchnia Gródecka 1. 23 C. 102

Sklep z nowym urządzeniem handel wiktualii Gódecka 1. 75, z powodu słabości jest do sprzedania. 103

3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Janowska 11a, obok Śv. Anny. 105

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wysmienitą starą
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	—70	Marka	1860	1:20
*	—90		1850	1:50
**	1—		1840	2:50

Powyzsze ceny są fabryczne, w
mieście o 10 ct. na butelce wyzsz.

Bilety wizytowe 100 sztuk od
50 ct., bilety ślubne, zaręczynowe,
początki tańców, zaproszenia na wie-
czorki, papier listowy i koperty z firmą
wykonuje szybko, elegancko i tanio

jedynie
Leon Bodek
we Lwowie, ul. Ormiańska 1. 3,
(Dom Narodny).

Ilustrowany kalendarz powie-
ściowy i informacyjny, jest
najlepszy kalendarz na r. 1892 do
nabycia we wszystkich księgarni-
ach i handlach papieru lub u
wydawcy Leona Bodeka, Lwów
Ormiańska 3 (Dom Narodny), za
nadesłaniem 50 ct., wysyłka franco.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Koper-
nika 1. 3, ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

Pilipton
włosom siwym i wypłowiałym
po kilkakrotnem użyciu przy-
wraca piękny kolor. Pilipton
nie farbuję, lecz tylko odmładza
włosy, które pod wpływem
tego znakomitego środka od-
zyskują pierwotną barwę. Cena
flakonu 1 złr. 50 ct.

Puder książęcy
biały
jest prawdziwym unikiem w
sztuce kosmetycznej, nie zawiera
żadnych metalicznych pier-
wiastków przyjemnie przylega
do twarzy, nadaje śliczną, na-
turalną i bardzo przyjemną
białość i delikatność.
Cena pudełka 1 złr.

Woda lwowska
Przyjemny, delikatny i długo-
trwały zapach tej wody, spra-
wił to, że w Antwerpi na wy-
stawie wszechświata owej zosta-
ła publicznie proklamowana i
wyszczególniona. Cena flako-
nu mniejszego 50 ct., większego
1 złr. 50 cent.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNYM

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIE MEDYCYNĄ W PARYŻU,
ADOPTOWANE PRZEZ FORMULARZ OFICJALNY FRANCUSKI, SANK-
CJONOWANE PRZEZ RADĘ MEDYCYNĄ W PETERSBURGU.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza,
pigułki te skutkują wyłączenie we wszystkich rodzajach
chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory,
etc.) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w Chlo-
rozie (bladacze), w Leucorrhée (białych upławach), w Amenorrhée (zatrzy-
manie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej,
etc. Ostalnie podają one lekarzom środki terapeutyczne, nadzwyczaj silny, do
podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub
osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekar-
stwem niepewnym, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i
autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać
należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony
u spodu zielonej etykiety.

Aptekarski w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEŻAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Na karnawał!
poleca handel i fabryka konserwów
JANA BACZYŃSKIEGO
we Lwowie ulica Akademicka 1. 3.

marmolady morelowe i głogowe, kompoty, pi-
gwy smażone, galereły pończokowe, pomidory
na zupy i sos, szparagi olbrzymie, groszek
zielony, championy, trufle, raki, homary, pa-
sztety różnego rodzaju. Także dostarcza na
zamówienie sałaty francuskie i włoskie, oraz
i inne gotowe półmiski ryb i mięsne, smacznie
i elegancko wykonane.

**Pierścionki zaręczynowe,
obraczki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje z
złota i srebra poleca po
cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA**
ubiler i złotnik w hotelu Europej-
skim. Zaprzysiężony rzeczoznawca
i oceniiciel sądowy.

Wyłączny główny skład dla Galicji
oryginalnej bielizny wełnianej dr. G. Jaegera
(fabryka Wilh. Bengera Synów)
w magazynie **SCHAYEROW** we Lwowie.

Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Z powodu przebudowy
przeniesiony został
Skład c. k. uprz. rafinerji spirytusu, fabryki
rumu, likierów i octu
JULJUSZA MIKOLASCHA
do kamienicy Wgo Baurowicza
przy ulicy Kopernika nr. 9.

Nowo otworzona na wzór pierwszorzędných zagranicznych tego
rodzaju zakładów urządzona
Drogueria główny skład materiałów aptecznych i farb
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
magistra farmacji
we Lwowie przy ulicy Kopernika liczbą 2.

poleca: przetwory lecznicze, chemikalia, środki specyficzne
i uniwersalne krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i opa-
trunki chirurgiczne w największym wyborze i z najpierwszych
źródeł. Przybory toaletowe, środki kosmetyczne, perfumy angiels-
kie, francuskie i krajowe, oliwę do świecenia i niebieską do je-
dzenia, wina lecznicze, malagę, ocet, rum, cognac itp.,
fran rybi czyszczony świeży, wody mineralne we wszystkich
gatunkach. — Wysyłki na prowincję uskutecznią się za pobraniem
pocztowem odwrotnie licząc za opakowanie jak najtaniej wedle
własnego kosztu.

Adres: Leopold Lityński, Lwów Kopernika 2.

Fabryka maszyn
T. BREDTA w Ottycji
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei
poleca swoją odlewnię żelaza i bronzu, pracownię
mechaniczną, kotłarnię i kuźnię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.
Urządza gorzelnie browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie
parowe, cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z bla-
chy kotlarzkiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Dzierżawa zaraz
pół godziny od Lwowa, pola
ornego 15, łąk 2 morgi. Za-
siewy 6 korcy oziminy, koni-
czu lucerny morg przy kilku
set morgowem pastwisku,
dom 4 pokoje, kuchnia, spi-
żarnia, stajnia, stodoła i pi-
wnica, ogród z sadem morg.
w zdrowej i pięknej okolicy
gdzie wiele rodzin Lwowa mie-
szka na świeżem powietrzu.
Blizsze szczegóły Dunajewski
Wojślawice p. Sokal.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniej-
szym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

4 1/2 %	listy hipoteczne
5 %	listy hipoteczne premiovane
5 %	" bez premji
4 1/2 %	listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2 %	" Banku krajowego
4 1/2 %	pożyczkę krajową galicyjską
4 %	pożyczkę propinacyjną galicyjską
5 %	" bukowińską
4 1/2 %	pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2 %	" propinacyjną węgierską
4 %	węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego
zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe ku-
pony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,
zaś samiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych
kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza noj-
wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponos.

Wieś
zagospodarowana z inwenta-
rzami przy kolei w zachodniej
Galicji z dobrimi gruntami w
cenie 70.000 złr. z powodu
podziału zaraz do sprzedania.
Blizsza wiadomość w admin.
Kurjera Lwowskiego.

Dla producentów chmieln.
Oryginalne angielskie płótno
na wańtuchy do chmieln najle-
pszego gatunku tylko na głównym
składzie H. Lohr'a i Syna
w Satecu (w Czechach). Jedyny
zastępca na kontynencie. Wzory i
cenniki na żądanie.

Wszelkie papiery wartościowe
jako to: listy zastawne Towarz. kredyt.
ziemsk., banku krajowego, banku hi-
potecznego, obligacje propinacyjne,
Renty, pryorytety itp. sprzedaje
po najtańszym kursie we Lwowie
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenu-
merata roczna złr. 1.70, na prowincji złr. 1.80.